



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 58, 7-10

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan:

«Dziel swój chleb z głodnym, do domu wprowadź biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzyś, przyodziej i nie odwracaj się od współziomków.

Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On rzeknie: „Oto jestem!”

Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

Ps 112 (111), 4-5. 6-7. 8a i 9 (R.: 4a)

Wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych.

On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych, *

łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

Dobrze się wie dzie człowiekowi, który z litości pożyczca *

i swoimi sprawami zarządza uczciwie.

Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje *

i pozostanie w wiecznej pamięci.

Nie przelęknie się złej nowiny, *

jego mocne serce zaufało Panu.

Jego wierność nie lękać się nie będzie. *

Rozdaje i obdarza ubogich,

jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze, *

wywyższona z chwałą będzie jego potęga.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 2, 1-5

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia, przyszedłszy do was, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością, głosić wam świadectwo Boże.

Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA

J 8, 12

Ja jestem światłością świata,
kto idzie za Mną, będzie miał światło życia.

EWANGELIA

Mt 5, 13-16

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu.

Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

O jedności w Kościele słów kilka 2

Prowincjonalizm 3

Arcybiskup warszawski, Prymas Królestwa Polskiego Jan Paweł Woronicz 3

Jak przygotować się do Wielkiego Postu? . . . 4

KOMENTARZ

„Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza” słyszymy dziś w pierwszym czytaniu, a w psalmie responsoryjnym: „On wschodzi w ciemnościach jak światło”. Natomiast Jezus, który w aklamacji mówi o sobie samym, że jest „światłością świata” w Ewangelii określa i nas samych „światłością świata”. Określając nas w ten sposób stawia przed nami niełatwe zadanie. Niełatwe, ale piękne i konieczne dla świata i wobec świata. Kiedy więc stajemy się owym światłem?

Wtedy m.in., gdy „dzielimy swój chleb z głodnym”; gdy jesteśmy „łagodni, miłosierni i sprawiedliwi”. Świat pełen egoizmu, gwałtu, braku miłosierdzia i niesprawiedliwości – trwający w tego rodzaju ciemności potrzebuje światła dobrych i bezinteresownych uczynków, potrzebuje światła wierniej i ofiarnej miłości.

Miejmy odwagę, wsparci Bożą mocą odpowiedzieć hojnie i wielkodusznie na wezwanie Pana naszego Jezusa Chrystusa i zardzać biedzie tego świata.

ks. Tomasz Lis

Intencja Kół Żywego Różańca

08.02 - 08.03.2026

Módlmy się, aby osoby zamgające się z kryzysem duchowym, psychicznym i materialnym oraz uzależnieniami oddały wszystkie troski Jezusowi.

O JEDNOŚCI W KOŚCIELE SŁÓW KILKA...

Pisząc o jedności w Kościele trzeba zawsze doprecyzować, co rozumie się pod pojęciami "jedność" i "Kościół". Gdy piszę o jedności, mam na myśli to, że wspólnota, której początkiem i głową jest Jezus Chrystus, jest jedna. Można w niej wyrażać wiarę na wiele sposobów, tworzyć wiele pomniejszych wspólnot kultywujących własne tradycje i obrządkie, niemniej jednak Kościół Chrystusowy jest jeden. Zaś gdy piszę o Kościele, to piszę o ekklesii, świętym zwołaniu, w którym zwołującym jest Chrystus, zwołiwani są wszyscy ludzie, a zbierają się wszyscy ochrzczeni. Inne rozumienie Kościoła wydaje mi się obce i "niechrystusowe".

Skoro już wiadomo, co to jest jedność i co to jest Kościół, powstaje pytanie: jak połączyć te dwa zjawiska w jedno? Odpowiedzi należy szukać u źródeł, czyli w Ewangelii i słowach Jezusa, który mówił o tym wprost. "Po tym wszyscy poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali." (J 13, 35) Jezus wypowiedział te słowa po tym, jak umył uczniom nogi. Zatrzymajmy się na chwilę przy tej scenie. Oto jest sala na górze domu, jednego z wielu w Jerozolimie. Siedzi tam trzynastu mężczyzn. Jeden z nich, najbardziej postawny, zdejmując odświętne szaty, przewija się prześcieradłem, bierze do ręki misę i dzbanek z wodą i na kolanach myje zakurzone, niekiedy zrogowaciałe stopy swoich towarzyszy. Wszyscy mają na twarzach wyraz zupełnego osłupienia i niezrozumienia

sytuacji. Oto ich nauczyciel, mesjasz, któremu uwierzyli, Bóg-człowiek, myje im ich własne, niezbyt czyste stopy. Chwilę potem jeden z nich wychodzi w ciemną noc. Nie umie sobie poradzić z tym, co właśnie zobaczył. Nie tego oczekiwał.

Stąd można dla naszego pożytku wyciągnąć dwie nauki. Pierwsza dotyczy praktyki tej miłości. Chodzi o to, by mieć w sobie gotowość do służby. Gotowość do postawienia ineresu innych nad swój. I nie należy tego rozumieć, jako rezygnacji z siebie na zawsze. Ale jako gotowość do tego, by w różnych sytuacjach życia uznać, że nasze wcale nie musi być na wierzchu. Nawet wtedy, gdy trzeba usłużyć tym, którzy są nam wrodzy. Jak Jezus Judaszowi.

Druga nauka dotyczy jedności. Choć jeden wyszedł w noc, reszta została przy swoim nauczycielu. Nic nie rozumiejąc. Nie łudzmy się, apostołowie nie byli inni od nas. Zupełnie nie nadążali za Jezusem. Ale byli wspólnotą. Pochodzili z różnych środowisk, nie każdy z nich był rybakiem. Tym, co ich jednoczyło, była miłość Jezusa, wiara w to, że jest posłany przez Boga i nadzieja na nadejście Królestwa Bożego. To nie znaczy, że się nie kłócili. To nie znaczy, że rezygnowali ze swoich ambicji. Ale w wieczerniku stali się jednością, jedną wspólnotą, jedną ekklesją. W tym samym miejscu zstąpił na nich Duch w dniu pięćdziesiątnicy

i dzięki Jego darom zaczęli głosić to, czego sami doświadczyli, przekraczając lęk przed prześladowaniem.

Dlaczego o tym piszę? Dlatego, że wierzę głęboko, że jedność w Chrystusowym Kościele jest możliwa. Że jest możliwe, by na nowo razem "łamać chleb" z prawosławnymi, protestantami, zielonoświątkowcami i innymi chrześcijanami. Skoro apostołowie mogli tworzyć jedność dzięki Jezusowi i zesłanemu przez Niego Duchowi, to my także możemy. "Bo czyż Chrystus jest podzielony?" (1 Kor, 1,13a)

Nie musimy być tacy sami. Nie musimy tak samo sprawować liturgii. Nie musimy mieć tej samej tradycji, kultury czy nawet języka. Może nawet być tak, że ktoś pójdzie w ciemną noc, jak Judasz, ponieważ zawiedzie się tym, co zobaczył i czego doświadczył. Ale możemy trwać w tym nieidealnym Kościele, różni, ale w jedności. W jedności wiary, w jedności nauki moralnej i etycznej, w jednej wspólnotcie. "Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego." (J 6,68b)

Warto zabiegać o taką jedność, poznawać się nawzajem, razem modlić się o jedność. Zwłaszcza w karnawale, w tym ciekawym czasie, w którym wspólnota chrześcijańska jest zawieszona między tajemnicą wcielenia, a tajemnicą przejścia przez śmierć do życia.

Michał Borek

PROWINCJONALIZM

Prowincjonalizm ma wiele twarzy, ale dwie z nich spotykam najczęściej i obie wydają się dziś szczególnie groźne. Jedna dotyczy miejsca, druga czasu. Pierwsza zamyka myślenie w granicach najbliższej okolicy, druga zamyka je w teraźniejszości. Obie karmią się wygodą. Obie udają zdrowy rozsądek. Obie w rzeczywistości są rezygnacją z wysiłku myślenia.

Prowincjonalizm miejsca

Prowincjonalizm miejsca polega na przekonaniu, że to, co dzieje się najbliżej mnie, wyczerpuje obraz rzeczywistości. Moja ulica, moja parafia, moje miasto, mój region stają się miarą wszystkiego. To, co dalej, jest albo nieistotne, albo podejrzane. W najlepszym razie egzotyczne. W najgorszym wrogie. Taki sposób patrzenia rodzi się nie z miłości do tego, co bliskie, lecz z lęku przed tym, co szersze. Człowiek prowincjonalny nie kocha swojej małej ojczyzny, on się nią zasłania. Używa jej jak muru, który chroni go przed pytaniami, porównaniami i niewygodnymi wnioskami.

Widać to w rozmowach, w których argumentem staje się zdanie, u nas zawsze było inaczej, u nas to nie przejdzie, u nas się tego nie robi. Używane z dumą, jakby lokalny zwyczaj był objawieniem, a nie tylko jednym z wielu możliwych sposobów życia. Tymczasem to, co lokalne, nabiera sensu dopiero wtedy, gdy zostanie zestawione z tym, co powszechne. Bez tego porównania tradycja zamienia się w nawyk, a tożsamość w przyzwyczajenie.

Prowincjonalizm czasu

Jeszcze groźniejszy wydaje się prowincjonalizm czasowy. To przekonanie, że liczy się tylko to, co nowe, aktualne, świeże. Wszystko, co dawne, zostaje uznane za zużyte, nieaktualne, czasem wręcz głupie. Jakby poprzednie pokolenia żyły w zbiorowym błędzie, a dopiero teraz pojawiło się światło. Taki sposób myślenia jest niezwykle arogancki, choć często maskuje się językiem postępu i otwartości. W rzeczywistości jest to zamknięcie w bardzo wąskim wycinku czasu, w kilku dekadach, czasem nawet w kilku latach.

Człowiek dotknięty prowincjonalizmem czasowym odrzuca przeszłość, bo wymaga ona cierpliwości. Trzeba czytać, słuchać, uczyć się języka, który nie zawsze jest łatwy. Trzeba zgodzić się na to, że nie wszystko zostało wymyślone wczoraj. Trzeba przyjąć, że mądrość bywa starsza od nas i nie potrzebuje naszej zgody, aby pozostać mądrością. Łatwiej więc uznać dawne myślenie za przestarzałe, a dawnych ludzi za naiwnych.

A przecież to, kim jesteśmy dziś, nie wzięło się znikąd. Język, którym mówimy, pojęcia, którymi myślimy, instytucje, w których funkcjonujemy, wartości, które uznajemy lub odrzucamy, wszystko to ma swoją historię. Jesteśmy ogniwem w długim łańcuchu, nawet jeśli nie lubimy tego słowa. Próba odcięcia się od przeszłości jest jak próba życia bez korzeni. Przez chwilę można udawać, że to działa, ale prędzej czy później pojawia się pustka.

Czy chcę słuchać?

Prowincjonalizm miejsca i prowincjonalizm czasu często idą w parze. Ten, kto zamyka się w swojej okolicy, zwykle zamyka się też w swoim momencie dziejowym. Ten, kto nie chce słuchać innych przestrzeni, nie chce też słuchać innych epok. W obu przypadkach chodzi o to samo, o niechęć do przekraczania siebie. O lęk przed tym, że spotkanie z czymś większym mogłoby podważyć własne schematy.

Chciałbym zatem, żeby wybrzmiały pewne pytania. Czy naprawdę jesteśmy tak wyjątkowi, by sądzić, że wszystko zaczyna się od nas? Czy naprawdę nasze doświadczenie jest tak pełne, że nie potrzebuje ani geograficznego, ani historycznego dopełnienia? I wreszcie, czy prowincjonalizm, który tak chętnie wytykamy innym, nie stał się cichym lokatorem naszego własnego myślenia?

Wyjście z prowincji, tej przestrzennej i tej czasowej, nie polega na porzuceniu tego, co bliskie, ani na bezkrytycznym zachwycie nad tym, co nowe. Polega na poszerzeniu perspektywy. Na zgodzie, że jesteśmy częścią większej opowieści, rozciągniętej w przestrzeni i w czasie. Dopiero w takim horyzoncie to, co lokalne, może stać się naprawdę ważne, a to, co dawne, naprawdę żywe.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł został opublikowany 1 lutego 2026 na portalu kjb24.pl.

ARCYBISKUP WARSZAWSKI, PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO JAN PAWEŁ WORONICZ



Tablica upamiętniająca księdza arcybiskupa, Prymasa Królestwa Polskiego, wielkiego patrioty, znajduje się w kościele św. Elżbiety w Powsinie, przytwierdzona do jednego z jego filarów. Została odsłonięta i poświęcona 7 grudnia 1997 r. Na tablicy możemy przeczytać motto:

„W nieszczęściu człowiek swojej wielkości dowodzi, a wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi”.

Ufundowali ją powsińscy parafianie.

Jan Paweł Woronicz herbu Herburt (Pawęża) urodził się w senatorskiej rodzinie 28 czerwca 1757 r. w Brodowie niedaleko Ostroga w województwie wołyńskim. Uczył się w szkołach jezuitów i misjonarzy. Następnie ukończył Akademię Wileńską zostając nauczycielem w szkołach jezuickich. Wobec kasaty tego zakonu w 1773 r. został wyswięcony na księdza diecezjalnego. W 1784 r. biskup mianował go proboszczem w parafii Liw na Podlasiu, uzyskując tym samym godność infułata. Wkrótce został także kanonikiem kijowskim. W okresie Sejmu Czteroletniego był autorem wielu mów i pism politycznych napisanych dla biskupów Kaspra Cieciszowskiego i Macieja Garnysza. Ksiądz Jan Paweł Woronicz występował w obronie interesów, zagrożonego przez reformatorów oświeceniowych, kościoła katolickiego. Jednocześnie popierał dążenie do zmian ustrojowych, ale pod warunkiem, że nie pójdą one zbyt daleko. Z radością powitał Konstytucję 3 Maja, przestrzegając jednocześnie przed marginalizacją tradycji, wiary, i religii. W 1791 r. dzięki poparciu biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego, został audytorem diecezji chełmskiej, a w trzy lata później kanonikiem chełmskim. Gorący okres Powstania Kościuszkowskiego, to dla księdza Jana Pawła pełnienie bardzo ważnej funkcji komisarza Komisji Porządkowej. Po upadku Insurekcji Kościuszkowskiej, w marcu 1795 r., czyli jeszcze przed ostatecznym rozszarpaniem Rzeczypospolitej Polskiej przez zaborczych sąsiadów, ksiądz Woronicz objął kanoniat warszawską. Po trzecim rozbiórce Polski (24 październik 1795 r.), załamany duchowo i psychicznie, wycofał się z życia hierarchii kościelnej. W tym okresie swojego życia zbliżył

się do rodu Czartoryskich i ich przyjaciół skupionych wokół ich pałacu w Puławach. Odpowiadała mu atmosfera kultu przeszłości jaka tam panowała, podzielał również przekonanie, że utrwalanie dziejów ojczystych jest, po upadku państwa, sprawą najważniejszą. Swój najlepszy poemat „Świątynia Sybilli” zadedykował księżnej Izabeli Czartoryskiej. W utworze tym opisał Polskę czasów Kazimierza Wielkiego, Stefana Batorego, Jana II Kazimierza i Jana III Sobieskiego. Ten i inne jego utwory wyraźnie nawiązują do mesjanizmu i mistyki w literaturze polskiej z przełomu XVIII i XIX w. Ksiądz Jan Paweł Woronicz w poematach o charakterze religijno-mesjanistycznym opisywał apoteozę historii Polski. Był on zwolennikiem umiarkowanego nurtu Oświecenia, jednocześnie uwielbiał staropolską tradycję, a zło nękające Polskę, według niego, miało swe źródło w działalności wolnomyślicieli, jakobinów i zaszłościach po saskiej anarchii. Wbrew wszelkim przeciwnościom losu autor „Poematów historycznych w czterech pieśniach” z 1801 r. i „Hymnu do Boga” z 1805 r. był przekonany, że naród polski w przyszłości będzie przewodził narodom słowiańskim, bo takie jest jego dziejowe, Boskie posłannictwo.

W roku 1800 ksiądz Woronicz objął probostwo w Kazimierzu Dolnym, miejscowości nieodległej od Puław, utrzymując jednocześnie ożywione kontakty z Warszawą, gdzie działał między innymi w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, które odegrało ogromną rolę gospodarczo-polityczną w pierwszym okresie rządów pruskich w stolicy. W założeniu, a potem w działalności tego Towarzystwa dużą rolę odegrało duchowieństwo katolickie, żeby tylko wspomnieć księży Jana Pawła Woronicza, Ignacego Krasickiego czy Stanisława Staszica.

Probostwo w Powsinie, ksiądz Jan Paweł Woronicz, objął w 1803 r., piastując ten urząd do 1815 r. Wielka zaiste musiała być sława powsińskiego proboszcza, skoro na jego kazania, głoszone z pięknej barokowej ambony umieszczonej w pobliżu cudownego obrazu Matki Bożej Tęskniącej, ścigały rzesze tutejszych i z odległych wiosek włościan, a nawet warszawskich mieszczan. Zyskał sobie miano drugiego Piotra Skargi, porywał słuchaczy podniosłym, pięknym słowem i doskonałą retoryką, budząc idee patriotyczne i niepodległościowe wśród słuchających. W słynnym kazaniu „Przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi...” wygłoszonym w 1807 r. mówił o idei przeznaczenia dziejowego Polski. W latach późniejszych, gdy przemawiał nad trumnami Tadeusza Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego czy księcia Adama Czartoryskiego ten wątek przypominał i rozszerzał. Księżę Czartoryski, który niezwykle cenił i popierał działanie księdza Woronicza, w dużym stopniu identyfikował się z jego poglądami. Podczas posiedzenia Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk tak mówił:

„Nieszczęścia narodów są karą Nieba za odstąpienie od Jego (Boga) zakonu i cnoty, i że, aby Opatrzność osłoniła znowu swą opieką ludy, które na losy światowe rzuciła, trzeba rzetelnego poprawienia długich w jej obliczu zasług”

Poglądy te są zbliżone z myślami księdza Woronicza zawartymi w strofach „Świątyni Sybilli”:

„Czym się dzieje, pytacie, że to nieszczęść brzemię

Tak już dawno znękaną trapi waszą ziemię?

Gdy na Ojca i Rządęcą ta nie pada wina,

Między wami być musi źródło i przyczyna(...).

Skoro więc z Nim się nowym przymierzem złączycie

I na wskreszenie waszej sławy zasłużycie,

Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła”.

Będąc proboszczem w powsińskiej parafii św. Elżbiety ksiądz Woronicz mianowany został członkiem Izby Wojenno-Administracyjnej, a rok po utworzeniu Księstwa Warszawskiego zasiadł w jego Radzie Stanu. Jego znaczenie w Księstwie cały czas rosło, tak w sferze duchowej, jak i politycznej. W 1810 r. wszedł, można tak powiedzieć, do rządu Księstwa, zostając członkiem Sekcji Spraw Wewnętrznych i Obrządków Religijnych.

Rok 1815, czas Kongresu Wiedeńskiego, to dla księdza Jana Pawła pożegnanie się z Powsinem i awans na stolicę biskupią w Krakowie oraz miejsce w senacie Królestwa Polskiego.

Biskup Woronicz przyczynił się do odwołania z rządu Królestwa Stanisława Kostki Potockiego, za między innymi, napisanie i opublikowanie przez niego powieści „Podróż do Ciemnogrodu”, której autor, wysokiej rangi mason, wyśmiewa w tym paszkwilu Ojca Świętego, Państwo Kościelne, zakony, szczególnie jezuitów, tym samym uderzając w struktury Kościoła Katolickiego i wiarę większości Polaków.

Kilka lat później, w 1828 r. biskup Woronicz został arcybiskupem warszawskim, co jednocześnie wiązało się z objęciem przez niego stanowiska Prymasa Polski. W następnym roku przewodniczył uroczystościom, podczas których car rosyjski Mikołaj I został koronowany na konstytucyjnego króla Polski.

Pół roku później, 7 grudnia 1829 r. arcybiskup Jan Paweł Woronicz Prymas Polski zmarł w Wiedniu. Jego pogrzeb na Wawelu był jednocześnie wielką manifestacją patriotyczną.

Arcybiskup Woronicz był kawalerem Orderów Świętego Stanisława i Orła Białego.

Krzysztof Kanabus

Tekst pochodzi z książki "Wilanowskie miejsca pamięci" wydanej przez Centrum Kultury Wilanów w 2019 r.

V Niedziela Zwykła - 8 lutego 2026 r.

- GODNE UWAGI -

1. Nabożeństwo różańcowe zostanie odprawione dziś o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
2. Spotkanie Członków Kół Żywego Różańca odbędzie się o godz. 15.30., w Kanonii.
3. Światowy Dzień Chorych w naszej parafii będziemy obchodzili w środę, 11 lutego. Na Mszę św. o godz. 12.00. zapraszamy wszystkie osoby w starszym wieku i chore. Prosimy również wolontariuszy o pomoc w dowiezieniu do kościoła osób, które same nie będą mogły przybyć na tę uroczystość.
4. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w lutym w intencji „O dar mądrości dla rządzących państwami Europy i całego świata”. Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o godz. 16.30., we wtorek, środę i czwartek o godz. 18.30., w piątek o godz. 12.30., w sobotę o godz. 7.30.
5. Zachęcamy do przekazania 1,5% podatku na rzecz fundacji parafialnej „Fundacja Ecclesia Villanovensis” – numer KRS: 0000331641. Na stronie internetowej parafii udostępniliśmy program do bezpłatnego rozliczenia podatku. Przypominamy, że nasza Fundacja poza działalnością charytatywną zajmuje się utrzymaniem zabytkowych obiektów znajdujących się na terenie naszej parafii.
6. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:
 - we wtorek, 10 lutego, wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy,
 - w sobotę, 14 lutego, święto św. Cyryla, mnicha i Metodego, biskupa.Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

7. W najbliższym tygodniu odwiedzimy rodziny mieszkające przy następujących ulicach:

poniedziałek (9 lutego)

ul. Wycieczka,
ul. Namioty,
ul. Niedzielną,
ul. Młocarni,
ul. Odpoczynek,
ul. Brodzik,
ul. Przedatki,
ul. Murawy

wtorek (10 lutego)

ul. Koralowa,
ul. Przyczółkowa 294-330 (numery parzyste),

środa (11 lutego)

ul. Przyczółkowa 336-364 (numery parzyste)
ul. Przyczółkowa 366-376

Jak przygotować się do Wielkiego Postu?

O Wielkim Poście, który zaczyna się już 18 lutego, warto pomyśleć wcześniej. Warto zatrzymać się na chwilę. Ten szczególny czas nie przychodzi po to, by nas przytłoczyć kolejnymi obowiązkami, ale by zaprosić do odnowy serca. Dobrze przeżyty Wielki Post zaczyna się jeszcze zanim posypiemy głowy popiołem w Środę Popielcową, zaczyna się od decyzji, że chcemy ten czas przeżyć świadomie.

Spojrzenie w głąb siebie

Przygotowanie do Wielkiego Postu to przede wszystkim spojrzenie w głąb siebie. W codziennym biegu łatwo zagłuszyć pytania o relację z Bogiem, o jakość modlitwy, o wrażliwość na drugiego człowieka. Nadchodzące tygodnie są dobrą okazją, by zapytać: co w moim życiu oddala mnie od Boga, a co może mnie do Niego przybliżyć?

Postanowienia

Warto wcześniej pomyśleć o konkretnych krokach. Nie muszą to być wielkie postanowienia, ale takie, które są możliwe do realizacji i prowadzą do przemiany serca. Może to być regularna modlitwa, chwila ciszy każdego dnia, częstsze sięganie po Pismo Święte, udział w nabożeństwach wielkopostnych albo świadoma rezygnacja z tego, co zabiera nam czas i uwagę. W tym przypadku jakość ma większe znaczenie niż ilość.

Drugi człowiek

Wielki Post przypomina także o drugim człowieku. Jakie potrzeby mają inni - w rodzinie, w pracy czy w sąsiedztwie. Gest życzliwości, pomoc, dobre słowo czy jałmużna mogą stać się konkretnym znakiem miłości, do której wzywa nas Chrystus.

Inne spojrzenie na czas, który mamy

Jednym z postanowień często podejmowanych w Wielkim Poście, jest ograniczenie czasu spędzanego przed telewizorem czy przed telefonem. Może warto podejść do tego postanowienia bardziej pozytywnie i przewidzieć, co będziemy robić z tym odzyskanym czasem - przeznaczymy go na rozmowę, przebywanie w ciszy czy raczej na lekturę duchową. W przypadku lektury duhowej warto wcześniej zaopatrzyć się w odpowiednią pozycję, by nie szukać jej na ostatnią chwilę.

Doświadczenie umartwienia

Post i umartwienie pomagają nam doświadczyć braku i ograniczeń, które oczyszczają nasze serce i uczą pokory. Rezygnacja z pewnych przyjemności może przypominać nam o duchowych wartościach i skłaniać do głębszej modlitwy.

Przed nami tyle możliwości by wzrastać w wierze i miłości. Niech przygotowanie do Wielkiego Postu będzie spokojnym wejściem w czas łaski. To zaproszenie, by zrobić miejsce dla Boga, uporządkować serce i z nadzieją rozpocząć drogę, która prowadzi ku radości Zmartwychwstania.

Ilona Borek

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa Nr
rachunku:

87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis

